



Ogólnego zbioru № 2791.

# GAZETA LĘKARSKA

· PISMO · TYGODNIOWE ·  
POŚWIĘCONE · WSZYSTKIM · GAŁĘZIOM · WNIĘ-  
TNOŚCI · LĘKARSKICH ·

Redaktorzy: Dr A. Puławski i Dr W. Starkiewicz.  
Wydawca Dr W. Szumlański.

Adres Redakcyi i Administracyi — Marszałkowska 73.  
Telefon 26-79.

## Surowica meningokokowa

Instytutu w Bernie Szwajcarskim jest do nabycia w Ministerstwie Zdrowia Publicznego w Wydziale walki z chorobami zakaźnymi.

Cena flakonu m. 12.

Warsz. Tow. Akc. „MOTOR” niniejszem zawiadamia W W. PP. Doktorów, iż

## „MOTO FER”

jest zmienioną nazwą dla wyrabianego przez nas od wielu lat, a cieszącego się wielkiem uznaniem pp. lekarzy i publiczności preparatu pod nazwą:

**Tinctura Ferri comp. modo Athenstaedti „Motor”.**

Zmieniliśmy nazwę dla odróżnienia od pojawiających się na rynku konkurencyjnych preparatów.

Wyrabiamy: MOTO FER i MOTO FER c. ARSENO.

Nazwa przedstawiona do zatwierdzenia.

AMPULAE STERELIS. VITR.

## Inj. KAKODYLOPHAG GESSNER

pudełko zawiera 36 iniekcji w dawkach po 3 ampułki  
z 0,03—0,05—0,06—0,075—0,09—0,10—0,11—0,125—0,17  
—0,18—0,20

NATR. KAKODYLICUM GALLICUM

w celu racjonalnego przeprowadzenia kuracji drogą stopniowego zwiększania, a następnie zmniejszania dawek arsenu dla wprowadzenia do organizmu 4 gramów Natr. kakodylicum

POLECA

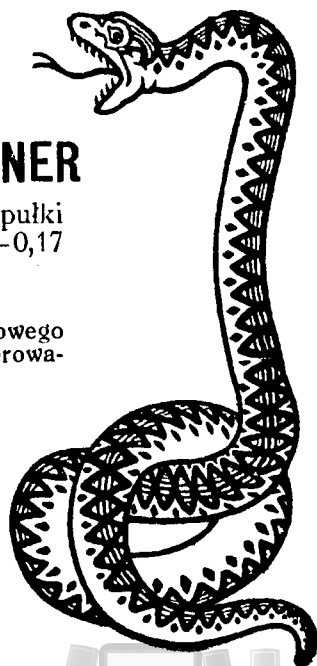
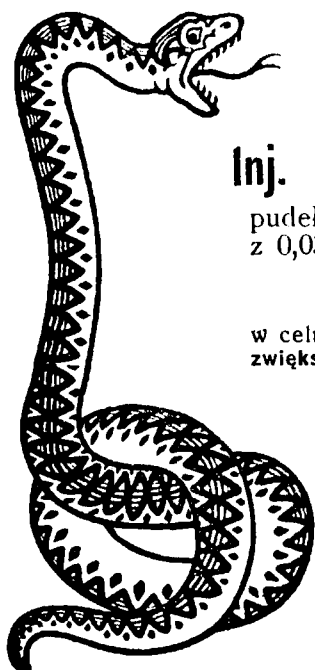
**Mag. Farm. JAN GESSNER**

dawniej E. GESSNER

APTEKA I LABORATORYUM FARMACEUT. - CHEMICZNE

w WARSZAWIE

ALEJE JEROZOLIMSKIE 25.



## Vichy artific. Compr.-Spiess.

Musujące tabletki sztucznej soli Vichy. Na szklanke wody zimnej 1 — 2 tabletki.  
Flakon zawiera 100 tabletek.

## Pilosan-Spiess

Płyn wzmacniający włosy.

Codzienne natrzepywanie wzmacnia włosy, chroni je od wypadania i niszczy łupież.  
Pojemność flakonu 100 g.

Piperazinum effervescens Spiess

Glycérophosphate granulé Spiess

Glycérophosphate de fer granulé Spiess

Glycérophosphate de magnesium granulé Spiess

Glycérophosphate-Lecithine granulé Spiess.

## Forêtol Spiess.

(Sal aromaticum pro balneo in capsulis).

Sól aromatyczna z wyciągiem igieł sosnowych, przeznaczona do kąpeli i wydzielająca w wodzie ciepłej zapach igliwia i ozon, posiadająca wpływ dodatni na serce, system nerwowy i drogi oddechowe, stosowana jako środek przeciwrumatyczny i odkażający.

Sposób użycia: przed wejściem do kąpeli wrzuca się kapsułkę do wody ciepłej. Jedna kapsułka wystarcza na jedną kąpiel.

Pudełko  $\frac{1}{1}$  zawiera 6 kapsułek, pudełko  $\frac{1}{2}$ —3 kapsułki.

## Fructalein Spiess

(Pastilli laxantes).

Owocowy środek czyszczący, posiadający formę miękkich pastylek, zawierający jako czynnik działający fenoltaleinę i agar-agar, działający pewnie, bez objawów ubocznych.

Dawka 1—2 sztuki w razie potrzeby.

Pudełko zawiera 20 pastylek.

## Hydrogenium hyperoxydat. stabilisatum Spiess.

30%-owy utrwalony nadtlenek wodoru; nie podlegający samoistnemu rozkładowi.

Flakon zawiera około 100 gr.

## Liquor Ferri albuminati Spiess.

Idealnie przygotowany preparat.

Stosuje się po  $\frac{1}{2}$ —1 łyżeczce od kawy 3 razy dziennie z wodą lub mlekiem przed jedzeniem.

Flakon  $\frac{1}{1}$  zawiera około 400 g., flakon  $\frac{1}{2}$  zawiera około 200 g.

## Purgenal Spiess

Tabulettae Phenolphthaleini à 0,1 g.

Stosuje się po 1 do 3 tabletek jako środek czyszczący.

Pudełko zawiera 25 tabletek.

## Salosant Spiess

(Capsulae Santalo-saloli).

Wewnętrzny środek przeciw rzeżączce.

Dawka: 3—4 razy dziennie po 3 kapsułki.

Zawartość pudełka—60 kapsułek.



# GAZETA LEKARSKA

· PISMO · TYGODNIOWE ·

POŚWIĘCONE · WSZYSTKIM · GAŁĘZIOM · WMIĘJ-  
TNOŚCI · LEKARSKICH ·

Nieodzieńcie  
lecie drugie

Warszawa, d. 4 czerwca 1919 r.

Ogólnego zbioru № 2791

## Prof. Napoleon Cybulski<sup>1)</sup>.

Wspomnienie pośmiertne i ocena działalności naukowej.

Z szeregu pracowników na niwie nauki polskiej ubył wielki uczony i badacz, pracowników tych mistrz i przewodnik, nauki tej chluba; Macierzy Jagiellońskiej ubył profesor znamienity, który święty obowiązek nauczycielski do ostatniego niemal tchnienia spełniał jakby z kapłana namaszczeniem; Ojczyźnie znakomity obywatel, mąż prawy i niezłomny, który przykładem swym i wzorem nie tylko rozsiewał w szerokim kręgu prawdy miłość i nauki ukochanie, który uczniom swoim nie samego tylko wiedzy wzbogacenia dostarczał, ale cnót obywatelskich był krzewicielem i czcicielem niezłomnym, czy ucząc, czy twórczemu oddając się badaniu.

Powołany w r. 1885 na katedrę fizjologii w Uniwersytecie Jagiellońskim zajął się. p. Cybulski odrazu jak pierwszorzędną gwiazdą. Blaskiem swej wiedzy i prawdziwej iskry bożej: talentu twórczego olśniewał uczniów i kolegów. Rozpalił wielkie ognisko pracy naukowej, od którego potem miały rozniecić się nowe ogniska w Polsce; przykładem swym i wzorem obudził inne pracownice z uspienia. Tylko ten kto był świadkiem pierwszych zmagających się. p. Cybulskiego po przybyciu jego na katedrę, zmagających przede wszystkim o środki mate-

rialne na uposażenie zakładu fizjologicznego i umożliwienie pracy naukowej, które to środki, z powodu niezyczliwego traktowania naszych uczelni przez rząd austriacki bardzo nisko, powiększał przez wykłady popularne i przez zainteresowanie pracami naukowymi zamożnych obywateli kraju, tylko kto patrzył na pierwszy rozwój tego starego zakładu, rojny po objęciu go przez s. p. Cybulskiego od pracowników garmących się do wiedzy i wsłuchanych w rady i słowa ukochanego przez wszystkich mistrza, zrozumieć może, jakie znaczenie miało zjawienie się s. p. Cybulskiego w Uniwersytecie krakowskim dla przyszłego rozwoju jego Wydziału lekarskiego.

Urodzony w r. 1854 w Krzywonosach koło Świącian na Litwie, ukończył gimnazjum w Mińsku Litewskim w r. 1875 i wstąpił do Akademii wojskowo-lekarskiej w Petersburgu, gdzie odrazu swoimi wybitnymi zdolnościami zwrócił na siebie uwagę profesora fizjologii Tarchanowa. Już jako słuchacz II r. medycyny rozpoczął pracę w zakładzie fizjologicznym, której rezultatem była rozprawa „O wpływie postawy ciała na ciśnienie, tętno i oddychanie u zwierząt” ogłoszona w r. 1878. Od tego też czasu pełnił s. p. Cybulski obowiązki asystenta przy katedrze fizjologii, a jeszcze przed ukończeniem studiów lekarskich ogłosił dwie prace naukowe, za które w r. 1880 przy uzyskaniu stopnia lekarza eximia cum laude otrzymał dyplom

<sup>1)</sup> Obszerną ocenę działalności literacko-naukowej prof. Cybulskiego, napisaną przez Pruszyńskiego z okazji 25-letniego jubileuszu, pomieściliśmy wraz z portretem w № 49 Gazety Lekarskiej r. 1910.

na złoty medal klasy I. W r. 1881 został prosektorem przy katedrze fizjologii, a w r. 1882 złożył egzamin na stopień doktora medycyny, który otrzymał po przedstawieniu znakomitej rozprawy doktorskiej z początkiem r. 1885. W tym to roku Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego powołał s. p. Cybulskiego na katedrę fizjologii, opróżnioną przez śmierć Piotrowskiego. Chwila ta stanowi, jak już wspomnieliśmy, nie tylko doniosłą epokę w dziejach katedry i zakładu fizjologicznego, ale należy bezsprzecznie także do najważniejszych wydarzeń na Wydziale lekarskim Wszechnicy Jagiellońskiej. Z niezwykłą energią zabrał się do znojnego dzieła nauczyciela, rozpoczął pracę nad wychowaniem szeregu pokoleń lekarzy, otoczył się od razu licznym gronem pracowników, którzy pod Jego przewodnictwem uprawiać zaczęli niwą nauki, a sam z podziwu godną wytrwałością, która miała go już nie opuścić do ostatnich chwil życia, poświęcił całe swe jestestwo umiłowaniu pracy naukowej, szukaniu prawdy w biologii.

W naukach biologicznych, wskutek nadmiernej, przytłaczającej wprost obfitości nagromadzonego materiału spostrzeżeń i doświadczeń większość badaczy rozwija obecnie czynność twórczą tylko w jednym lub w nielicznych działach obranej przez siebie gałęzi nauki. Toteż tem większy podziw budzić musi badacz, który, jak Cybulski, przez szereg lat nie tylko opracowywał i zdobyczami zasiliał różnorodne działy fizjologii, ale nawet i pokrewne nauki, jak: anatomię mikroskopową, patologię doświadczalną i inne przez znaczne prace wzbogacał.

Niepodobna w ramach, zakreślonych tem sprawozdaniem, wyczerpująco przedstawić całokształtu działalności naukowej s. p. Cybulskiego, zwrócimy tylko uwagę na wybitniejsze jego prace własne, które wzbogacił fizjologię.

Jednem z ważnych odkryć Cybulskiego jest nowa metoda badania prędkości ruchu krwi w naczyniach krwionośnych zapomocą skonstruowanego przez Niego fotohemotachometru (1884). Metoda ta, polegająca na zastosowaniu rurki Pitota, posiada przede wszystkim tę zaletę, że pozwala nie tylko oznaczyć średnią szybkość w tętnicach i żyłach, ale także — co jest nadzwyczaj doniosłe — szybkość zmienną w czasie każdej z faz czynności serca. Nadto metoda ta wprowadza poraz pierwszy do fizjologii fotografowanie ruchu, jako sposób graficznego rejestrowania, i już przez to nabrała ogromnego znaczenia.

Zastosowanie bowiem fotografii usuwa tak dotkliwą wadę, jaką posiadają inne aparaty graficzne, t. j. tarcie piórka o powierzchnię, na której się ruch zapisuje, a wskutek tego krzywa, zapisana w ten sposób, przedstawia zupełnie wierny obraz przebiegu danego ruchu. W istocie też od czasu tego genialnego odkrycia Cybulskiego fotografia, jako metoda graficzna, znalazła w fizjologii szerokie i różnorodne zastosowanie. Sam Cybulski używał także fotografii w wynalezionym przez siebie manometrze dla oznaczenia ciśnienia krwi w żyłach. Cały szereg prac z dziedziny krążenia krwi w naczyniach, wykonanych przy pomocy fotohemotachometru i manometru żylnego bądź przez Cybulskiego, bądź przez jego uczniów i współpracowników (Piotrowski, Beck, Pruszyński, Zanietowski, Kirkor) stanowi znakomitą i trwałą zdobycz naukową dla fizjologii.

Inna serya prac Cybulskiego dotyczy nadnerczy (1885 i 1896). Wspólnie z Szymonowiczem poraz pierwszy opisał działanie wyciągu z nadnercza na ośrodek nerwu błędnego i na aparat naczynioruchowy oraz wpływ wycięcia nadnerczy na ustrój. Badania Cybulskiego i Szymonowicza ukazują się w tym samym czasie, w którym wyniki takie same ogłosili Olliver i Schäfer zupełnie od nich niezależnie. Ale nadto Cybulski w następnej swej pracy wykazał, że krew, wypływająca z żyły nadnercza, tak samo działa na ustrój, jak wyciąg gruczołu, przez co w sposób niezbity dowiódł, że substancja czynna nadnercza istotnie wydziela się do krwiobiegu.

Wiadomo teraz, do jakiego znaczenia doszła nauka o wydzielaniu wewnętrznem, Cybulskiemu przypada jednak zaszczyt należenia do rzędu pierwszych badaczy, którzy pod budowę tej nauki kładli fundamenta w czasie, gdy mało jeszcze fizjologów przewidywało ogromne znaczenie czynności chemicznej gruczołów bez przewodów. A gdy wówczas powszechnie przypisywano większość czynności organizmu i narządów wpływom wyłącznie nerwowym, już Cybulski w swoim podręczniku, wydanym w r. 1895, pisze: „Z doświadczeń tych można wnosić, że ustrój rzeczywiście ma wpływ na czynności odżywcze rozmaitych tkanek, bezpośrednio zapomocą czynności osobnych gruczołów, wśród których, jak przytoczone doświadczenia świadczą, wybitną rolę odgrywają wszystkie te zagadkowe narządy, których roli dotychczas zupełnie nie mogliśmy sobie wytłumaczyć, jak gruczoł tarczycowy, nadnercze, a może i grasicą“.

Pragnąc zaradzić brakowi ścisłych metod drażnienia tkanek pobudliwych, Cybulski starał się wprowadzić do badań fizjologicznych taką metodę, któraby pozwalała dokładnie mierzyć natężenie bodźca i wyrazić wielkość tego natężenia w odpowiednich jednostkach. Cewka indukcyjna, powszechnie używana w tym celu, jakkolwiek w zastosowaniu bardzo wygodna, nie odpowiada zupełnie wymogom ścisłych pomiarów. W tym celu Cybulski wspólnie z Zanietowskim wprowadził i rozwinął metodę drażnienia nerwu zapomocą rozbrojeń kondensatora. (Szereg prac, ogłoszonych w latach 1891—1895). Metoda ta pozwala oznaczyć dokładnie nie tylko ilość elektryczności, która przepływa jako bodziec przez nerw, ale także wyrazić ilość energii w ergach, którą bodziec ten przedstawia.

Ogromne znaczenie tego odkrycia oceni każdy eksperymentator, który rozumie konieczność posługiwania się w doświadczeniach jednakowych, ale oddzielnie od siebie przeprowadzanych bądźto przez tego samego badacza, bądź przez innych, dokładnie takimi samymi co do jakości i wielkości podniećmi.

Prace wykonane tą metodą przez Cybulskiego i Zanietowskiego dały wyniki niezmiernie zajmujące i ważne i wywołały żywą dyskusję naukową i polemikę z Hoorvegiem i Hermannem. Kończą się one w r. 1895. Od-tąd rozpoczyna Cybulski nowy okres swej tak błogiej dla nauki działalności, okres zmu-dnych, długoletnich badań, zdążających do wytłomaczenia istoty zjawisk elektrycznych, które występują w mięśniach i nerwach. Cały szereg publikacji, ogłoszonych przeważnie w Krakowskiej Akademii Umiejętności, przedstawia rezultat znakomitych dociekań, świetnych pomysłów metodologicznych i głębokich a nader przekonywających rozważań. Można śmiało powiedzieć, że od czasu epokowych i podstawowych badań Du Bois Reymonda i Hermanna, którego teorię zjawisk elektrycznych uważano niemal do ostatnich czasów za niewzruszoną, żaden badacz nie poświęcił tej kwestyi tyle pracy z tak znakomitą rezultatem.

Już w r. 1898 wskazywał Cybulski, że jako płaszczyznę elektromotoryczną należy uważać powierzchnię każdego włókna mięsnego, w którym wskutek osmozy elektrolitów grupują się jony w dwóch warstwach: dodatnie znajdują się bliżej powierzchni, ujemne w warstwie wewnętrznej włókna. Zdaniem Cybulskiego, tylko różnice koncentracji elektrolitów mogą być źródłem sił elektrobodźczych w tkankach, szczególnie w mię-

śniach. Mięsień przedstawia się jako bateria, której część centralna tworzy biegun dodatni, a obwodowa biegun ujemny i to bez względu na to, czy mięsień jest uszkodzony, czy nie. Nie przekrój poprzeczny i zmiany chemiczne, towarzyszące obumieraniu, lecz właśnie powierzchnia naturalna mięśnia jest źródłem prądu — zapatrywanie, które zupełnie obala tak rozpowszechnioną hipotezę Hermanna.

Zapomocą dalszego szeregu doświadczeń, w których Cybulski posługiwał się umyślnie do tego celu sporządzonym świetnie obmyślanym modelem, dowodzi, że warunki do powstania sił elektrobodźczych leżą w strukturze włókienka mięsnego, która sprawia, że włókienko takie staje się asymetryczną baterią.

A gdy teoria Hermanna o przyczynie t. zw. prądu spoczynkowego okazała się niesłuszną, musiała i hipoteza jego o przyczynach powstawania prądów czynnościowych ulegć rewizyi. W publikacjach dalszych, a szczególnie w pracy p. t. „Prądy elektryczne w mięśniach czynnych, ich charakter i źródło” (Rozpr. Ak. Um. I.II. B. 1912) wykazał Cybulski, że prądy są następstwem zmian chemicznych, wywołanych stanem czynnym tkanki, a nadto bliżej określił jakość tych zmian. Stan czynny powoduje w składnikach włókienka wskutek nagłego powiększenia lub zjawienia się zmian rozpadowych powstawanie elektrolitów, których jony dodatnie posiadają prędkość większą, niż ujemne, a dyfundując wskutek tego w kierunku cząstek nieczynnych, tworzą z każdej cząstki ogniwo, dostarczające prądu o kierunku zgodnym z przenoszeniem się podniećmi (prąd atterminalny). Zjawienie się prądu prawie natychmiast po zadrażnieniu z nader małym okresem utajonego podrażnienia wskazuje, że występujące tu zmiany mają charakter eksplozywny. Po tym okresie zaczyna się proces odwrotny, proces odbudowy (anabolizmu), mimo że powstaje dopiero w mięśniu zmiana mechaniczna, charakteryzująca skurcz. Proces ten tworzy drugą fazę prądu czynnościowego, fazę abterminalną, przy której z powodu nowego ugrupowania jonów i powstania nowych połączeń te same cząstki, które przedtem były ujemne, stają się dodatnimi.

Doświadczenia Cybulskiego dowiodły, że niesłusznem jest tak ogólnie przyjęte zapatrywanie Hermanna o negatywności cząstek czynnych wobec cząstek będących w spoczynku i wyjaśniły, jaki zachodzi stosunek między zmianami elektrycznymi, występującymi w

tkankach pobudliwych, a procesami chemicznymi, które są podstawą ich przejawów życiowych.

Oczywiście prace Cybulskiego wywołały bardzo żywą dyskusję, a jej rezultatem były nowe badania Cybulskiego bądź przy udoskonaleniu metody przez zastosowanie strunowego galwanometru Einthovena, bądź też przez nowe modyfikacje i rozszerzenie doświadczeń w innych kierunkach. Na szczególne podniesienie zasługuje praca „Prądy czynnościowe nerwów i ich stosunek do temperatury” (1913), w której Cybulski w sposób niedwuznaczny dowiódł, że przewodzenie stanu czynnego w nerwie jest istotnie następstwem procesów chemicznych. Skonstatowawszy mianowicie, że trwanie prądu czynnościowego zależy od temperatury, starał się zbadać, czy i o ile te różnice, wywołane przez wpływ temperatury, dadzą się wyrazić przez znane zrównanie Van t'Hoffa wpływu ciepłoty na szybkość reakcji chemicznej. Wartości otrzymane przez obliczenie zgadzały się rzeczywiście z wartościami, których dostarczyły doświadczenia. Udało się zatem Cybulskiemu w sposób świetny wyrazić proces przewodzenia w nerwie przez wzór fizykochemiczny. Wynik ten uważał słusznie Cybulski sam jako dotąd pierwszy i jedyny dowód, że ten stan czynny nie jest ani procesem elektrycznym, ani ruchem molekularnym i niema nic do czynienia z ułożeniem molekuł w postaci kondensatorów.

Dalsze potwierdzenie słuszności tych zaopatrywań przedstawia Cybulski w pracy „Model prądów czynnościowych w mięśniach” (1913). Zapomocą tego modelu, naśladowującego w genialny sposób nerw lub mięsień, połączony z galwanometrem, którym można wywołać powstanie i przebieg zmian elektrycznych zupełnie podobnie jak w mięśniu, udało się Cybulskiemu znaleźć nowy dowód słuszności Jego teorii o istocie zjawisk elektrycznych w tkankach pobudliwych.

Ostatnie lata swego życia, tak płodnego w piękne dla nauki owoce, poświęcił Cybulski badaniom termodynamicznym mięśnia. Najtrudniejsze do rozwiązania zagadnienia nęciły i przyciągały ten wielki umysł; do takich bowiem zagadnień należy właśnie kwestya związku między pracą mechaniczną mięśnia a ciepłem przezeń wytwarzaniem. Już w r. 1890 zbudował pierwszy model mikrokalorymetru, który dopiero po ukończeniu prac nad zjawiskami elektrycznymi udoskonalił i wtedy rozpoczął badania nad wytwarzaniem ciepła przez mięsień, który ujął w rozprawie:

„Z dziedziny termodynamiki mięśni” (Biul. Akad. Umiej. maj 1916). Niestety, ciężka choroba, która latem r. 1916 powaliła ś. p. Cybulskiego i przykuła go na długie miesiące do łóżka, a na rok cały oddaliła go od warsztatu naukowego, od ukochanego przezeń zakładu, stanęła na przeszkodzie urzeczywistnieniu marzeń tego znakomitego uczzonego, ogarniętego świętym zapalem służenia nauce. Jeszcze zrywa się do lotu duch Jego, żądny szukania prawdy i w czasie tego rocznego przymusowego wypoczynku układa materyał zebrany w doświadczeniach z mikrokalorymetrem, aby je ogłosić drukiem.

Przedstawiony wyżej rys nie daje jeszcze kompletnego obrazu działalności naukowej ś. p. Cybulskiego, lecz obejmuje tylko ważniejsze jej momenta. Ocenienie wszystkich Jego publikacji naukowych powiększyłoby zbytnio ramy tego artykułu.

Działalność naukowa ś. p. Cybulskiego nie ogranicza się jedynie tylko do prac, które pod własnem ogłosił nazwiskiem. Jak bowiem już podnieśliśmy, umiał on miłość nauki, którą sam był przejęty, wszczepiać liczny swym współpracownikom i uczniom, którym odkrył i utorował drogę do naukowych dociekań, zawsze ich do pracy zagrzewając i zachęcając, a sypał im hojną dłonią klejnoty swej wiedzy. Ten dział zasług ś. p. Cybulskiego, zasług niezwykle ważnych i ogromnych, szczegółowo opisywać, uważam także za zbyteczne, tembardziej, że podniesiony został należycie w publikacjach, które ukazały się ku czci ś. p. Cybulskiego w czasie, gdy uczniowie Jego, a za nimi polski świat naukowy, święcił 25-lecie Jego pracy nauczycielskiej.

W publikacjach tych też podniesiono ze wszystkich stron wysokie zalety ś. p. Cybulskiego, jako znakomitego profesora. Wykład Jego, urozmaicony bardzo licznymi demonstracjami i doświadczeniami, był zawsze jasny, zwięzły; słowa żywe, twierdzenia logiczne, wywodzone ze spostrzeżeń i faktów, przykuwały słuchacza, zmuszając go do ciągłej uwagi i do ćwiczenia w indukcyjnem myśleniu. O wykładzie Cybulskiego można było bez przesady powiedzieć, że spełniał znakomite zadanie, jakie du Bois Reymond zakreślił wykładowi fizjologii, który powinien nie tylko podawać sumę wiadomości, ale być także dla ucznia szkołą jego umysłu. Szczególną uwagę przywiązywał do tego, aby uczniowie jaknajwięcej osiągalni samodzielności przez praktyczne ćwiczenia i przez wykonywanie doświadczeń, wychodząc ze szluszne-

go założenia, że nie tak nie wprowadzi w poznanie funkcji ustroju i jego narządów, jak bezpośrednie zetknięcie się z organizmem, jak samoistna obserwacja zjawisk w nim występujących.

Przez szereg lat wykladał Cybulski prócz fizjologii także i histologię, a i w tym dziale nie zadowalał się samą tylko działalnością dydaktyczną, lecz rozwinał tu także czynność twórczą, której rezultatem był szereg prac z dziedziny histologii, ogłoszonych przez niego i jego uczniów.

Dokładne opanowanie całej fizjologii, w której rozwoju brał czynny udział, oraz duże doświadczenie pedagogiczne pozwoliły ś.p. Cybulskiemu wydać podręcznik fizjologii, który taką cieszył się wziętością, że niedługo po ukazaniu się, wskutek wyczerpania nakładu, doczekał się drugiego wydania. Pragnienie zaś, by zgromadzić większą liczbę pracowników polskich w różnych działach fizjologii i biologii i dać przez to przegląd naszych współczesnych sił naukowych w tych działach wiedzy, było bodźcem do wydania dzieła zbiorowego „Fizjologia człowieka“, które wyszło pod Jego i podpisanego redakcją.

W piśmie naukowym, dla którego niniejszy rys jest przeznaczony, ograniczyłem się do przedstawienia działalności naukowej i nauczycielskiej zmarłego. Wspomnieć jednak należy, że umysł Jego rozległy, energia niewyczerpana, oraz miłość Ojczyzny i narodu pchały Go i na arenę szerszą pracy społecznej, której oddawał się bądź drogą publicystyki, bądź też przez czynny udział w instytucjach obywatelskich. I tej Jego działalności hołd należyty oddano w przemówieniach i artykułach, które ukazały się z powodu obchodu 25-lecia Jego profesury.

Już obchód ów dał miarę tego, jaką czią polski świat naukowy otacza Cybulskiego, jak wielkiem uznaniem cieszy się Jego praca, jak znaczny hołd społeczność nasza lekarska i naukowa składa Jego wybitnym zasługom. Z całej Polski, ze wszystkich trzech dzielnic, odgraniczonych wówczas jeszcze kordonami, zgromadziły się w sali wykładowej zakładu fizjologicznego ogromne rzesze uczniów, współpracowników i kolegów, by hołd należny Mu oddać, liczne polskie towarzystwa naukowe mianowały go swoim członkiem honorowym i wysłały przedstawicieli na tę uroczystość, wszystkie naukowe pisma lekarskie

wydały ku Jego czci osobne zeszyty pamiątkowe, zawierające, prócz życiorysu jubilata i oceny Jego działalności, także i prace naukowe. Tak więc i przy tej sposobności osoba Jego była bodźcem do wzmożenia u nas ruchu naukowego. Ale i przedtem już zaszczyty najpiękniejsze były Jego udziałem, bo sprawował już poprzednio urząd rektora, dwukrotnie dziekana Wydziału, od 20-tu przeszło lat był już wtedy członkiem czynnym Akademii Krakowskiej, wszystko to godności, dające najwyższe zadowolenie, bo łączone z szlachetną, dostojną pracą naukowo-obywatelską.

Mimo swej wysokiej wartości, z której prawo miał być dumny, nie wynosił się nad otoczeniem, przystępny był i życzliwie ujmujący nawet dla najmłodszych uczniów. W postaci Jego szlachetnej mieścił się urok i czar, który przykuwał każdego, kto się do Niego zbliżył; wszyscy bliżsi uczniowie i asystenci nietylko podziwiali Go, ale i serdecznie kochali.

To też wiadomość o ciężkiej chorobie, której pierwszy atak wystąpił przed dwu i pół laty, napełniła wszystkich głębokim smutkiem i wielką troską. Mimo że dźwignął się na czas jakiś, mimo że odzyskał częściowo zdrowie fizyczne, a świeżość umysłu przez cały czas choroby nic a nic nie ucierpiała, mimo że przez półtora roku jeszcze pracy oddawał się naukowej i nauczycielskiej, przyjaciele jego najbliżsi z niepokojem myśleli o niebezpieczeństwie, jakie mu grozi, czując, jak cienką jest nić, na której wisi to tak drogie dla nas życie.

Jeszcze na ten czas przypada ostatnie uczczenie zasług ś. p. Cybulskiego, kiedy Akademia Umiejętności w r. 1918 przyznała mu nagrodę im. Jerzmanowskich, tę samą nagrodę, którą otrzymał był z rąk Akademii Henryk Sienkiewicz. Z tego faktu skorzystał Senat Akademicki i Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego, aby laureatowi zgotować piękną owacyę i dać wyraz radości, że najwyższa nasza instytucja naukowa tak czei mężów, w nauce zasłużonych.

Największą zaś nagrodą, którą za swe czyny otrzymał, było szczęście, jakiego doznał przez to, że mógł za życia oglądać i zbierać owoce, bujne owoce tej błogiej siejby, którą zasiał dla nauki.

*Adolf Beck.*

\*

\*

\*

W powyżej umieszczonym wspomnieniu prof. Adolf Beck, pierwszy uczeń, współpracownik i przyjaciel zmarłego Mistrza oddał w pięknych słowach hołd pamięci Napoleona Cybulskiego, przedstawiając Jego wielkie zasługi na polu naukowo-pedagogicznej działalności. „Gazeta Lekarska” uczciła już zresztą raz prof. Napoleona Cybulskiego, umieszczając w roku 1910 z powodu 25-ciolecia Jego działalności na Wszechnicy Jagiellońskiej wyczerpujący artykuł pióra ś. p. Jana Pruszyńskiego. Jeżeli pomimo to przesyłam jeszcze do „Gazety Lekarskiej” tych kilka słów, czynię to z potrzeby serca mego, jako najmłodszy uczeń zmarłego Profesora, jako ten, co niemal do ostatka patrzył z zachwytem na Jego pracę i podziwiał niespożytość i świeżość Jego myśli twórczej i który do ostatniej chwili był z Nim w kontakcie bądź osobistym, bądź drogą wymiany listów.

Napoleon Cybulski był tak niepospolitą postacią jako uczony i obywatel, że niedość byłoby nawet kilku mniej lub więcej dorywczo napisanych artykułów, aby pokazać czytelnikom w całym blasku rzeczywistej wartości osobę zmarłego Profesora. Należy jednak czynić próby w tym kierunku i to nie tylko ze względu na pamięć o Nim, ale przede wszystkim, aby przedstawić Cybulskiego jako godny naśladowania wzór bezinteresownego, a wielkiego pracownika na niwie nauki Ojczyzny. Nigdy może jeszcze świat naukowy polski nie przechodził takiego kryzysu jak w dobie współczesnej. Wojna i związane z nią straszne przejścia kraju naszego porobiły ogromne szczyby w szeregach naukowych—odeszło od nas mężów wielkiej wartości b. dużo. A tymczasem potrzeby nasze w zakresie nauki wzrastają niepominięnie, powstają nowe placówki i ogniska, które powinny stać się kuźnią nowych wartości narodowych i kulturalnych, gdzie praca ma się odbywać pod hasłem umiłowania nauki i Ojczyzny. I choć chwilowo brak może w wielu dziedzinach odpowiedniej ilości należycie ukwalifikowanych pracowników, to nie ulega wątpliwości, że w najbliższym czasie, w okresie ogólnego odrodzenia i rozkwitu życia polskiego, nastąpi duży napływ sił młodych, gotowych wstąpić na drogę czystej pracy naukowej, które zachęcić do tego, wykorzystać i odpowiednio przygotować jest zadaniem kierowników pracowni uniwersyteckich. Jednym z bardzo ważnych w tym względzie czynników jest niewątpliwie zapoznavanie z życiem i działalnością wybitnych, zwłaszcza rodzimych uczonych. Być może, że w niejednym ze studujących życie i prace prof. Napoleona Cy-

bulskiego zbudzi się szlachetna ambicja pójścia drogą tego wybitnego uczonego i dążenia tak jak On w krainę prawdy naukowej—a byłoby to wielką nagrodą dla Zmarłego Profesora za Jego znojne i ofiarne życie. Cybulski za życia czarował głębią myśli i intuicji wszystkich, kto z Nim miał szczęście pracować; będzie też bez wątpienia wywierał wpływ i po śmierci przez iskry wielkiego talentu i wiedzy, zamknięte w Jego tak licznych pracach. Napoleon Cybulski był stanowczo nadzwyczaj wybitną postacią w naszym świecie naukowym. Ogromna wprost inteligencja, głęboka i wszechstronna wiedza, olbrzymia doza twórczej intuicji, wielka ruchliwość umysłu,—stąd poszukiwanie szerokich horyzontów myślowych, a nie zasklepianie się w kole wązkich, jednostronnych zagadnień,—pierwszorzędne zdolności eksperymentatorskie a wreszcie systematyczność i pewien upór w łamaniu przeszkód i dochodzeniu do wytkniętego celu — oto bodaj najważniejsze cechy tego uczonego. I tylko chyba jeszcze kilka słów trzeba dodać dla pełniejszego scharakteryzowania osoby Cybulskiego.

Cybulski, jak przystało wielkiemu uczonemu, był przedziwnie skromny w stosunku do swojej wiedzy i zasług, z drugiej zaś strony był niesłychanie tolerancyjny w zakresie poglądów naukowych nawet wobec najmłodszych swych współpracowników. Wymagający co do samodzielności pracy i surowy w ocenie wyników, umiał jednak każde przeciwne swemu zdanie w zakresie nauki chętnie wysłuchać i gotów był uznać je za słuszne, skoro tylko logiczne rozumowanie oraz fakty doświadczalne przemawiały na korzyść tego zdania. Te nieraz namiętne dyskusje naukowe z Cybulskim stanowią bodaj najprzyjemniejsze wspomnienia współpracowników z ich pobytu w Krakowskim Zakładzie Fizyologicznym. Nic dziwnego, że tego jakby urodzonego badacza i eksperymentatora, w pierwszych niemal już latach Jego studiów lekarskich w Petersburgu pociągnęła owa pełna jeszcze tajemnic, a przez to i uroku, podstawowa nauka umiejętności lekarskich—fizjologia. Cybulski oddaje się cały badaniu zagadnień fizjologicznych i w krótkim czasie staje jako wybitny umysł twórczy w szeregach poważnych uczonych. Od tej chwili droga Jego życia zostaje wytknięta jasno i zdecydowanie: porzuca myśl o karierze lekarza praktyka i oddaje się z całym zapalem poszukiwaniu prawdy naukowej, staczając nieraz ciężkie walki o najprymitywniejsze warunki egzystencji dla siebie i rodziny, nie licząc przytem na żadne zaszczy-

ty i stanowiska. Warunki, wśród których wypadło Mu wtedy pracować, najlepiej sam Cybulski scharakteryzował w liście prywatnym, pisanym dnia 5/III r. b. „Ja odrazu się zdecydowałem na pracę teoretyczną, lecz miałem to bene za sobą, że nie stawiałem do życia żadnych wymagań, mnie zawsze starczyło to, co miałem i nigdy nie żądałem tego, czego życie dostarczyć nie mogło. Raz ograniczyłem potrzeby, drugi raz gdy mogłem dorabiałem na te potrzeby, a zawsze tak się urządzałem, że ta walka i borykanie się z życiem za bary ostatecznie nie uniemożliwiała mi tej pracy, która była celem życia“. Dalej Cybulski robi taką uwagę: „Czy młode pokolenie potrafi się tak urządzać, mając już inne przyzwyczajenia i inne wymagania od życia, przewidzieć nie mogę“. Wreszcie nadmieniam, że z pożytkiem pracować ten tylko będzie „kto odczuje słodycz pracy teoretycznej i znajdzie w sobie dostateczne źródła do inwencji“. Sądzę, że młode i najmłodsze pokolenia, mając właśnie przed sobą takie wzory, rozproszą wątpliwości wypowiedziane przez Zmarłego Profesora. Znajdą się napewno jednostki gotowe ograniczyć i w dużej części poświęcić, jeżeli tego zajdzie potrzeba, swoje osobiste wygody i pożądaną w pogoni za ideałem prawdy naukowej.

Cybulski nie spodziewał się i nie szukał zaszczytów, te jednak same przyszły. Ten uczony, mający zaledwie 31 lat, zostaje powołany na katedrę Fiziologii do Krakowa — z prawdziwą radością i uczuciem szczęścia jedzie pracować u swoich i dla swoich. Był to Jego pierwszy, osobisty tryumf. Młody ale pełen zdolności, zapалу i zdaje się niespożytej siły fizycznej i umysłowej profesor rozpoczyna wytężającą pracę pedagogiczną oraz żywą działalność naukową—pracuje sam, pracują Jego asystenci i współpracownicy. Z pracowni Krakowskiego Zakładu Fiziologicznego wychodzą znakomite prace naukowe, stwarzając w międzynarodowym świecie naukowym wybitne stanowisko kierownikowi zakładu, dzięki któremu katedra fiziologii w Uniwersytecie Jagiellońskim stanęła odrazu na poziomie pierwszorzędnego przybytku wiedzy. Instytut Fiziologiczny stał się ogniskiem pracy twórczej dla całego naukowo pracującego świata lekarskiego w Polsce; śmiało rzecz można, że rzadko który z późniejszych profesorów na wydziałach lekarskich wszystkich naszych wszechnic nie pracował krócej lub dłużej w Krakowskim Zakł. Fiziologicznym, wielu też lekarzy praktyków z najrozmaitszych stron kraju było współpracownikami Instytutu. Sam Cybulski nie przestawał też praco-

wać do ostatniej chwili swego życia, publikując, lub przygotowując do ogłoszenia materiały dotyczące najzawilszych i ciekawych zagadnień fizjologicznych. Na tem nie wyczerpywała się działalność Cybulskiego. Nie tylko ogłaszał swoje prace naukowe i pisał podręczniki, nie tylko kierował pracami innych, ale Jego wielka energia i chęć służenia sprawie narodowej na każdym polu pchała Go do żywej działalności społecznej i obywatelskiej, a trzeba dodać, że ciężkie warunki materialne zmuszały Go prócz tego do zwykłej pracy zarobkowej, co nie pozwalało Mu oczywiście spożytkować wszystkich swych sił i wiedzy głębokiej na jedynie odpowiednim dla Niego polu—działalności naukowej i obywatelskiej. A jednak jeżeli się przejrzy dorobek prac Cybulskiego, ze zdumieniem spostrzeżę się ogrom i wielką wartość tych prac, wykonanych, jakieśmy wspomnieli, w warunkach najmniej sprzyjających temu. Ale bo też Cybulski nie wiedział co to jest wypoczynek czy urlop, dając tem znowu dowód niesłychanej, godnej naśladowania obowiązkowości—pracował bez przerwy i wytchnienia.

W miarę jak rosła sława naukowa Cybulskiego, jak coraz to widoczniejsze i niezaprzeczalne stawały się wielkie plony pracy Jego życia—społeczeństwo, upatrując w Cybulskim jednego z najwybitniejszych swych członków, otoczyło Go czcią ogólną i nie szczędziło mu wyrazów hołdu i uznania. Najrozmaitsze godności i zaszczyty stały się Jego udziałem: był dziekanem, rektorem, członkiem Akademii Umiejętności, członkiem honorowym wielu towarzystw naukowych, otrzymał najwyższą polską nagrodę naukową imienia Jerzmanowskich. Dowód to niezłity, że każda ofiarna a rzetelna i bogata w owoce praca jest w społeczeństwie wcześniej lub później odpowiednio oceniona i nagrodzona. Specjalnem, rozumie się, uznaniem i podziwem otoczony był Cybulski w świecie lekarskim polskim, widziano w Nim słusznie ojca polskiej fiziologii, uczonego, który w pracach swoich wskazywał jak pracować i wykreślał drogi nowych badań fizjologicznych dla idących po Nim młodszych pracowników.

Przyszła wielka i długa wojna, tocząca się w znacznym stopniu na polskich terytoriach i powodująca naokoło zniszczenie i cierpienia. Cybulski i wtedy nie przerywał ani na chwilę swej twórczej działalności: pracował i to intensywnie w swym Zakładzie na Grzegórkach przy huku armat, stojących u bram Krakowa. Ale ta wojna, niosąca dla Polski tyle nadziei, a jednak w swych zmien-

nych kolejach pełna okresów rozczarowań i bólu serdecznego odbiła się fatalnie na zdrowiu Cybulskiego. Cybulski, gorący w najlepszym tego słowa znaczeniu patriota, nie słychanie żywo i silnie reagował na każdorazowy wzrost lub upadek naszych nadziei, bolał nad popełnionymi przez społeczeństwo błędami, wytykał je słowem i piśmem, cieszył się, kiedy się zdawało, że sprawy polskie układają się pomyślnie. Nie dziw, że Jego zmęczony i stargany już tyloletnią pracą bez wytchnienia organizm nie wytrzymał tej ciężkiej próby; zaczęły się pojawiać w stanie Jego zdrowia oznaki zbliżającej się katastrofy, i wtedy jeszcze ten uparty w swej pracowitości człowiek głuchy był na wszelkie rady i prośby przyjaciół, aby pomyślał o sobie, aby się leczył i odpoczywał—pracował dalej aż przyszła ciężka choroba, z której wyszedł jeszcze, ale która pozostawiła niezatarte już ślady w Jego organizmie. Cybulski nie mógł się jednak pogodzić z oderwaniem od warsztatu pracy i skoro tylko nastąpiła pewna poprawa w Jego zdrowiu, wraca do Zakładu, aby pracować znowu, prowadzi nawet dalej swoje badania eksperymentalne. Trwająca jednak ciągle wojna, która pozbawia Go asystentów, służby i najprymitywniejszych warunków pracy doświadczalnej oraz stan zdrowia, przykuwający go coraz silniej do biurka, choć nie wywołuje przerwy ani na chwilę w Jego działalności umysłowej, zmienia jednak kierunek Jego pracy. Zwraca się Cybulski, podobnie jak wielu innych fizyologów to czyniło w ostatnich latach swojej działalności, do zagadnień filozoficznych i społecznych. Niewątpliwie, że do zajęcia się temi zagadnieniami popchnęły także Cybulskiego wypadki, rozgrywające się obecnie w Europie, a w szczególności w Rosji. Cybulski silnie się niepokoił i obawiał, jak temu dawał wyraz w listach prywatnych, o przyszłość naszego narodu i młodego państwa Polskiego.

Starał się on znaleźć i zrozumieć z punktu widzenia przyrodnika cały spłot działających tutaj przyczyn, odgadnąć rozwój stosunków na przyszłość i dać głośno publiczny wyraz swoim obawom i przestrogom. Na tem niewątpliwie tle zrodziły się dwie Jego ostatnie prace <sup>1)</sup>.

W pierwszej z pomienionych prac, au-

<sup>1)</sup> „Nauka wobec wojny”. Kraków 1918 r.

„Psychofizyologiczne podstawy przewrotów społecznych” z rozmyślań nad społecznym życiem człowieka. Kraków 1919.

tor, zaznaczając olbrzymi rozwój nauki w ostatnich dziesięcioleciach, ze smutkiem stwierdza, że nie przyczyniło się to w niczem do podniesienia moralnego ludzkości. Wprost przeciwnie nauka dzisiejsza wprzęgła się obecnie całkowicie do rydwanu wojny, poszła na jej usługi. „Jak zużytkowuje ludzkość te ogromne bogactwa natury, któremi dzięki nauce może rozporządzać według swej dobrej woli i zrozumienia?” — zapytuje Cybulski — „oto w chwili jakiegoś oszołomienia, uniesienia się, czy oblędu całą tę potęgę sił natury skierowuje wyłącznie przeciwko sobie i rozpoczyna wzajemny mord i zniszczenie! Jakie zwątpienie o wartości kultury, nauki i wogóle człowieka musi ogarnąć ludzkość, gdy taką nieetyczną myśl, taki barbarzyński czyn propaguje i popiera naród, który zajmuje miejsce na najwyższych szczeblach kultury, gdy profesorki uniwersytetów nienawiść i zemstę stawiają na szczycie etyki międzynarodowej, gdy zasada siły przed prawem, która stała się plagą kultury i cywilizacji, święci tryumfy”. Według Cybulskiego motyw czysto utylitarny leżał na dnie początków badań natury i to jest zapewne powodem, że nauka, opierając się na badaniach obiektywnych i czysto logicznych wnioskowaniach, nie posiada w sobie pierwiastków, któreby ją stawiały w opozycji do idei morderstw lub niszczenia. Ratunku przed podobnymi kataklizmami należy szukać według autora przede wszystkim w przyrodzonych cechach natury ludzkiej, a mianowicie w przyrodzonym poczuciu naszej samodzielności i odpowiedzialności; do poprawy stosunków nie wystarczą jednak związki narodów czy też samo ogłoszenie równych praw narodów „muszą być stworzone warunki wewnętrzne w każdym narodzie, któreby uniemożliwiały powstawanie myśli zaborczych i już w zarodkach tłumiły u członków tego związku wszelkie fanatyzmy narodowe, wszelkie fałszywe i obludę, wszelki kult siły i aspiracje militarne, natomiast muszą uzyskać decydującą powagę nie tylko w samych organizacjach społecznych, ale i w stosunkach międzynarodowych zasady moralności i etyki w tym samym stopniu jak w życiu i stosunkach pojedynczych jednostek, tworzących to społeczeństwo”. Takie oto wzniosłe, szlachetne słowa padają z ust polskiego profesora Uniwersytetu.

W drugiej swej pracy Cybulski rozmyśla z punktu widzenia przyrodniczego nad przyczynami głębokiego rozstroju społecznego doby obecnej. Szuka przykładów życia gromadnego w świecie zwierzęcym i za-

stanawia się nad jego warunkami; na zasadzie tych dociekań przyrodniczo-filozoficznych stwierdził Cybulski nienormalny rozwój naszego życia społecznego, sprawdzający głęboki ferment w tych stosunkach i widzi konieczność ich naprawy. Ale żadna z panujących obecnie doktryn nie zadawała Go, gdyż zapoznają one zasadniczą potrzebę sumienności w spełnianiu nałożonych na pewne grupy obowiązków, oraz fakt takiego poświęcania się dla dobra organizacji, które dochodzi do zupełnej rezygnacji z wszelkich osobistych przyjemności indywidualnych, jak to np. widzimy u pszczoł robotnic. Fakty przyrodnicze stwierdzają, że organizacja społeczna zarówno jestestw niższych jak wyższych ma przede wszystkim na względzie dobro ogólne całej organizacji i osiąga to kosztem ofiar ze strony pojedynczych członków, zapewniając za to pewne warunki lepszego istnienia każdemu członkowi. Sama jednak tylko walka z doktrynami, burzącymi obecny ustrój, nie wystarczy dla naprawy stosunków. Ludzkość ma obowiązek, a nawet mus tak przekształcić swój dotychczasowy byt społeczny, „by w rzeczywistości powstały odpowiedniejsze warunki niż obecnie dla rozwoju wszystkich tych kierunków myśli, które są niezbędne dla wzniesienia ludzkości na coraz wyższe szczeble umysłowego rozwoju, co wyraźnie wynika z obowiązków nakazanych człowiekowi samą jego naturą. Każda organizacja ludzka społeczna czy państwowa wymaga przede wszystkim więzów moralnych, wynikających z wrodzonych nam tendencji etycznych i opartych na świadomym wyrozumowanym przeświadczeniu każdego członka o pożyteczności danej organizacji“. Zadania tego nie spełnią doktryny takie, które obejmują i nadają organizację tylko tym warstwom ludzkości, która nigdy i nigdzie od czasu jak istnieje rodzaj ludzki na ziemi nie reprezentowały w swej masie żadnej siły moralnej i intelektualnej, a całą swą rolę społeczną odegrywały tylko dzięki użyteczności swej siły fizycznej.

Cybulski tę ostatnią pracę kończy takimi słowami: „Właśnie w tym braku zrozumienia podstawowych zasad każdego bytu społecznego, w tym usiłowaniu wprowadzenia i podtrzymywania nowej organizacji siłą i gwałtem, leży antyspołeczny charakter wszystkich współczesnych doktryn rewolucyjnych i zarodek niechybny ich własnej śmierci. Ludzkość wcześniej lub później pracą swej myśli świadomej, rozumnej i rozważnej przebijając tę opokę sugestii, która niestety objęła masę najmniej odpornych umysłów, przyjdzie do otrzeźwienia i z konieczności nawróci na drogę, po której ją stale zmuszają kroczyć przedwieczne i niezłomne prawa natury“. Była to ostatnia jak wspomnieliśmy praca Cybulskiego, która ukazała się na 2 miesiące przed jego śmiercią. Cybulski przygotowywał już materiały do następnych prac, zużytkowanie tych materiałów oraz ułożenie planu było tak daleko posunięte, że niewątpliwie byłoby. On w niedługim czasie ogłosił nowy owoc swych głębokich rozmyślań — nagle śmierć przerwała tę działalność wielkiego umysłu i serca nazawsze.

Życie Cybulskiego było wzorem pracy, spełniania obowiązków i służenia Ojczyźnie. Piękne to było życie, piękną też i śmierć Jego była — zakończył swój żywot jak żołnierz na posterunku. Wśród toczonych przy biurku w zakładzie rozmowy ze specjalnie w tym celu zaproszonym kolegą i przyjacielem o lesach swej katedry i o swoich planach najbliższych i pracach, które miał jeszcze wykonać, stracił przytomność i wkrótce przestał żyć. A miał jeszcze tę pociechę, że widział znartwychwstanie Zjednoczonej Polski i oblał gorącymi łzami radości wieść o wyswobodzeniu ukochanego przezeń Wilna. Dn. 29-go kwietnia 1919 r. ziemia krakowska serdecznie przytuliła doczesne szczątki jednego z najlepszych i naprawę niepospolitego syna litewskich pól i borów.

*Franciszek Czubański.*

Warszawa, w maju 1919.

## O D C I N E K.

**O zadaniach i o potrzebie urządzenia centralnych zakładów radiologicznych na wydziałach lekarskich uniwersytetów polskich.**

Podał

**Dr. med. i fil. Bronisław Sabat.**

Pomyślny rozwój nauk lekarskich zależy w wielkiej mierze, w znacznie większej niż innych umiejętności, od zasobów pieniężnych, łożonych na zakłady naukowe, od ilości i od jakości wyposażenia tych zakładów. Oba polskie, pod dawnym zaborem austriackim istniejące, uniwersytety były przez obce i nieprzychylnie nam rządy austriackie po macoszemu traktowane, to też i wyposażenie ich wydziałów lekarskich pod względem zakładów naukowych było ubogie, niewystarczające do stworzenia warunków, potrzebnych do należytego pielęgnowania i rozwoju nauk medycznych. Obecnie, gdy sami już możemy rozstrzygać o potrzebach naszej kultury i nauki, o wyposażeniu naszych najwyższych uczelni, powinniśmy nasze uniwersytety, te główne ogniska umysłowego życia i najwyższe wyrazy kulturalnego bytu narodowego tak ukształtować, by pod względem urządzeń naukowych nie pozostawały w tyle za uniwersytetami innych narodów, powinniśmy dołożyć wszelkich starań do tego, by je wznieść na poziom możliwie najwyższy i nauczyciel polskiej stworzyć jak najlepsze warunki rozwoju, ażebyśmy po krwawej dobie wielkiej wojny w szlachetnym współzawodnictwie z innymi narodami na polu nauki nie okazali się słabszymi, lecz byśmy im dorównywali, a gdzie można przodowali. Należy przede wszystkim zaradzić brakom naszych uniwersytetów pod względem urządzeń ich zakładów naukowych, istniejące zakłady lepiej wyposażać w środki naukowe i dotacje i bezzwłocznie przystąpić do tworzenia nowych warsztatów pracy naukowej, zakładów naukowych brakujących, a bardzo potrzebnych.

Do rzędu tych należą uniwersyteckie centralne zakłady radiologiczne (roentgenologiczne), których zadania i potrzeby urządzenia na wydziałach lekarskich polskich uniwersytetów pozwolę sobie tutaj poruszyć.

Zakłady takie o wielkim zakresie, wspólnie wyposażone, zajmujące wyłącznie dla siebie rozległe, piętrowe, planowo urządzone budynki, istnieją obok podręcznych pracowni roentgenologicznych, jaką posiada prawie każda klinika, na wielu uniwersytetach zagranicznych, jako też przy niektórych wielkich szpitalach.

Główne zadania uniwersyteckich, centralnych zakładów radiologicznych, uzasadniające potrzebę możliwie jak najrychlejszego utworzenia ich przy wydziałach lekarskich uniwersytetów polskich są następujące:

1) Badania i leczenie roentgenowskie, wymagające przyrządów roentgenowskich o

wyższych stopniach sprawności i kosztowniejszych przyrządów pomocniczych, jakie z powodu trudności finansowych i technicznych nie mogą należeć do wyposażenia podręcznych roentgenologicznych pracowni klinicznych. Tu należą trudniejsze lub niezwykle interpretacje i badania roentgenowskie, do których wykonania potrzeba większego doświadczenia, głębszych i wszechstronniejszych wiadomości z zakresu roentgenologii, jakich nie można wymagać od młodych asystentów klinicznych (internistów, chirurgów, ginekologów, dermatologów lub innych specjalistów, ale nie roentgenologów), którym zazwyczaj poruczone bywa kierownictwo pracowni roentgenologicznych na odośnych klinikach.

2) Roentgenowskie badania i leczenie chorych z klinik, których pracowni roentgenologiczne kliniczne z rozmaitych innych powodów (czasowe нефункционирование przyrządu roentgenowskiego z powodu jego zepsucia, z powodu rekonstrukcji pracowni i t. p., braku odpowiedniej lampy roentgenowskiej, brak odpowiednio wykształconego personelu, urlop lub choroba kierującego pracownią asystenta, nadmiar przypadków, w których roentgenowanie jest wskazane, a któremu podręczna pracownia kliniczna na razie nie może poddać i t. d.) nie mogą wykonać.

3) Roentgenowskie badania i leczenie chorych z uniwersyteckich ambulatoriów i klinik, które nie mają własnych pracowni roentgenologicznych.

4) Leczenie światłem przede wszystkim promieniami ultrafioletowymi (lampą Finsena, lampą Kromayera i t. d.), zwłaszcza, że w wielu chorobach jest wskazana kombinacja naświetlań promieniami ultrafioletowymi z naświetleniami roentgenowskimi.

5) Leczenie naświetlaniami promieniami ciał promieniotwórczych (radu), których skuteczne preparaty z powodu ich niezwyklej kosztowności nie mogą się znajdować na rozmaitych klinikach, które jednak powinny być do użytku wszystkich klinik w uniwersyteckich centralnych zakładach radiologicznych.

6) Wykłady i ćwiczenia praktyczne ze wszystkich działów roentgenologii dla słuchaczy medycyny. (Zaprowadzenie obowiązkowych wykładów roentgenologii na wydziałach lekarskich i ustanowienie egzaminu z tego przedmiotu przy rygorozach medycznych jest sprawą niedalekiej przyszłości<sup>1)</sup>).

<sup>1)</sup> Sprawę tę, którą zagranicą zajmowano się żywo w ostatnich latach przed wojną, poruszę w osobnym artykule.

Kursy radiologiczne dla lekarzy.

Kursy roentgenologiczne dla kandydatów i kandydatek na laborantów wzgl. na laborantki roentgenowskie.

7) Umożliwienie wykonywania naukowych prac z zakresu roentgenologii, jakoteż prac z innych działów medycyny, przy których badacze posługują się metodami roentgenowskimi.

8) W uniwersyteckim centralnym zakładzie radiologicznym powinno się znajdować muzeum roentgenowskie, którego główną częścią byłby zbiór (archiwum) roentgenogramów i przezroczyc roentgenowskich. Archiwum takie, w którym oprócz obrazów roentgenowskich patologicznych znajdowałyby się roentgenogramy, przedstawiające prawidłowe stosunki anatomiczne, służyłoby do celów naukowych i dydaktycznych.

9) Przy uniwersyteckich centralnych zakładach radiologicznych powinny być urządzone stacje doświadczalne, których zadaniem byłoby wypróbowywanie nowych przyrządów roentgenowskich głównych i nowo skonstruowanych modeli pomocniczych. Fabryki roentgenowskie chętnie użyczają uniwersyteckim wielkim zakładom roentgenowskim swoich nowo skonstruowanych przyrządów i modeli celem ich wypróbowania i zaopiniowania. Tutaj też lekarze i technicy, zajmujący się roentgenologią, mieliby sposobność krytycznego zapoznawania się z nowymi zdobyczami technicznymi z roentgenologii, pogłębiania swoich wiadomości w dziedzinie techniki roentgenowskiej i ew. realizowania swoich pomysłów, odnoszących się do ulepszenia istniejących lub do konstrukcji nowych modeli.

Jak widzimy, zadania, jakie mają do

spełnienia uniwersyteckie centralne zakłady radiologiczne są inne, różnorodniejsze, o znacznie większym zakresie niż zadania podręcznych klinicznych pracowni roentgenologicznych. Stosownie do tego wyposażenie takich zakładów musi być bez porównania zasobniejsze, wszechstronniejsze, zakrojone na znacznie większą skalę. Na czele zakładu powinien stać wybitny roentgenolog, obeznany ze wszystkimi działami roentgenodjagnostyki i roentgenoterapii, który ponadto powinien sam być badaczem, samodzielnie pracującym naukowo i któryby potrafił pomagać innym pracownikom naukowym w zakresie roentgenologii lub badaczom, posługującym się metodami roentgenowskimi przy ich pracach z innych działów medycyny.

Kierownik uniwersyteckiego centralnego zakładu radiologicznego powinien też posiadać kwalifikacje docenta radiologii,<sup>1)</sup> którego jednym z głównych obowiązków byłoby zaznajamianie słuchaczy medycyny z zasadami roentgenologii (przez wykłady i ćwiczenia praktyczne), urządzenie kursów roentgenologicznych dla lekarzy i podawanie fachowego wykształcenia kandydatom i kandydatkom na laborantów wzgl. laborantki roentgenowskie. Sprawa roentgenologicznego wykształcenia lekarzy i laborantów roentgenowskich jest bardzo ważna ze względu na nagłą potrzebę otwarcia wielu nowych pracowni roentgenologicznych przy klinikach i szpitalach. Nie trzeba chyba dzisiaj uzasadniać, że każdy szpital powinien posiadać pracownię roentgenowską, nie ulega też wątpliwości, że urządzenie takich pracowni przy wszystkich szpitalach ze względu na dobro chorych, w szpitalach leczonych, nie ulegnie długiej zwłoce.

## Towarzystwo Lekarskie Warszawskie.

### Posiedzenie kliniczne dn. 17 grudnia 1918 r.

1) Rudzki Stefan demonstruje preparat anatomiczny pierwotnego mięsaka śledziony.

2) Grudziński Zygmunt wygłosił rzecz p. t. „Rentgenografia kątnicy i wyrostka robaczkowego”.

Dopiero odniedawna ulepszenia techniki rentgenologicznej — serya prześwietleń i zdjęć po zjedzeniu obiadu kontrastującego — umożliwiły badanie rentgenologiczne kątnicy i jej okolicy; chodzi tu głównie o gruźlicę i zapalenie wyrostka robaczkowego. W gruźlicy stwierdza się następujące zmiany ze strony kiszek cienkich: zaleganie powyżej 9 godzin, ich rozszerzenie, zawartość w nich gazów, niekiedy ich zniekształcenie; ze strony kiszki grubej: ubytki cieniowe, krótkość okrężnicy wstępującej, jej nierozciągliwość. Przerwa w ciągłości cienia bismutowego. W zapaleniu wyrostka robaczkowego występują zmiany ze strony odprowadzającej odcinka kiszek cienkich, ze strony okrężnicy zstępującej i cienia wyrostka robaczkowego. W tej ostatniej kategorii za swoiste dla zapalenia

wyrostka uważać można: silnie wyprostowany kształt wyrostka, załamanie ostre jego linii, nieruchomość cienia, zgodność tego cienia z punktem bolesnym, izolowanie zalegania w wyrostku ponad 24 godziny.

W dyskusji Kryński podaje w wątpliwość znaczenie przerywania słupa bismutowego dla rozpoznania gruźlicy kątnicy; powstać on może również wskutek obfitego wytworzenia się gazu w kioskach. Stwierdzenie cienia wyrostka robaczkowego nie świadczy o jego stanie zapalnym, zależy od czynności zastawki. Rozpoznanie zapalenia wyrostka robaczkowego ustalić można zwykle bez pomocy promieni X; większe znaczenie miałaby możliwość ustalania położenia wyrostka przed zabiegiem operacyjnym, zwłaszcza ułożenia pozakątnicowego.

Judt nie spostrzegł skurczu odźwiernika w zapaleniu wyrostka robaczkowego.

Grudziński odpowiada, że co się tyczy objawu Stierlina, charakterystycznym dla gruźlicy

<sup>1)</sup> Zagranicą już od lat kilkunastu wykładają docenci i profesorowie roentgenologii.

jest właściwie tylko wypełnienie cienkich kiszek i prawego zgięcia okrężnicy przy braku cienia kątnicy zstępującej. Skurcz odźwiernika spotykał G. rzadko, natomiast skurcz w *regio ileocecalis*

12 razy na 15 przypadków operowanych. Dla rozpoznania ważny jest nie pojedynczy objaw, lecz cały zespół kliniczny.

K. Jonscher.

## Wiadomości bieżące.

— W Uniwersytecie Warszawskim dokonano wyborów, w wyniku których na rektora wybrany został ponownie prof. ekonomii politycznej dr Antoni Kostanecki, na prorektora dr Stanisław Thugutt. Na dziekana Wydziału lekarskiego prof. Władysław Mazurkiewicz (ponownie), na poddziekana prof. Leon Kryński.

— Przy Uniwersytecie Warszawskim została ustanowiona Państwowa Komisja Egzaminacyjna dla absolwentów uniwersytetów rosyjskich i zagranicznych, którym wojna przerwała ostateczne egzamina, oraz dla tych lekarzy, którzy otrzymali świadectwa lekarskie w uniwersytetach rosyjskich po r. 1916.

W skład tej komisji wchodzi: prof. Sokołowski i prof. Rzętkowski—dla kliniki chorób wewnętrznych; prof. Kryński i dr Leśniowski—dla kliniki chirurgicznej; prof. Rosner i dr Grzankowski—dla kliniki chorób kobiecych; prof. Czubalski i prof. Koźniewski—dla fizjologii; prof. Hornowski i dr Paszkiewicz—dla anatomii patologicznej; prof. Dziergowski i prof. Nitsch—dla higieny.

Pierwsza seryja egzaminów odbędzie się przed wakacjami i trwać będzie miesiąc: od 20 czerwca do 20 lipca. Ostateczny termin składania podań—15 czerwca.

— Ministerstwo Zdrowia Publicznego, za przykładem roku zeszłego, organizuje i w tym roku spis chorób wenerycznych w całym Państwie. W tym celu wszyscy lekarze otrzy-

mali odpowiednie blankiety wraz z odezwą objaśniającą. Spis ma być miesięczny: od 1 czerwca do 1 lipca; obejmować będzie ludność cywilną i wojskową. Od wyników spisu „zależać będzie stosowanie odpowiednich środków zaradczych w całym, już zjednoczonym Państwie Polskiem wogóle, a w miejscowościach oddzielnych w szczególności”.

— Ze statystyki chorób zakaźnych w Warszawie (z przedmieściami). Od 18. V. do 24. V. 1919 r. było zachorowań: na ospę 0, odrę 2, szkatlatynę 2, dur plamisty 161 (w rem 75 mężczyzn i 86 kobiet, 131 chrześcijan i 30 żydów), dur brzuszny 3, dyfteryt 7, dyzenterię 3, dżetwicę karku 7 (w tem 4 mężczyzn i 3 kobiety, 2 chrześcijan i 5 żydów). Najwięcej przypadków duru plamistego było: w 26 okręgu 24, w 3 i 15—po 10, w 4 i 7—po 8, w 6, 10 i 13—po 7, w 5, 9, 11, 12, 14 i 24 po 6, w innych cyfry pomniejsze.

## NEKROLOGIA.

Dr Protasewicz Stanisław lekarz kapitan wojsk polskich, ordynator szpitala „Czołówka” dywizji litewsko-białoruskiej, zmarł na tyfus plamisty d. 21 maja 1919 r. w Wołkowysku, ziemi Grodzieńskiej.

Dr Liedtke Stefan, lekarz naczelny szpitala epidemicznego w Puławach, zmarł tamże na tyfus plamisty d. 27 maja 1919 r. w wieku lat 30.

## Od Wydawcy.

Na początku kwartału bieżącego zamierzaliśmy z powodu znacznego podwyższenia kosztów druku zawiesić wydawanie „Gazety Lekarskiej”, która przez cały czas wojny bez przerwy wychodziła. Zapowiedź o tem wywołała liczne protesty ze strony prenumeratorów, od których otrzymaliśmy listy, zachęcające do wytrwania na stanowisku i wyrażające gotowość przyczynienia się do pokrycia zwiększonych kosztów wydawniczych. To sprawiło, że po tygodniowej przerwie wznowiliśmy wydawnictwo i zamierzamy prowadzić je nadal.

Zmuszeni jednak jesteśmy, w celu wyrównania budżetu, opłatę podwyższyć i pobrać od 1 lipca mk. 27 półrocznie za prenumeratę miejscową i mk. 30 z przesyłką pocztową.

Wobec tego, że wielu z lekarzy prowincjonalnych zmieniło miejsce zamieszkania z powodu powołania do służby wojskowej, prosimy wszystkich naszych dotychczasowych prenumeratorów prowincjonalnych o wczesne nadesłanie przedpłaty na półrocze II, lub przynajmniej o zawiadomienie nas za pośrednictwem karty pocztowej, że życzą sobie nadal pismo otrzymywać.

Zalegających w opłacie za półrocze I prosimy o uregulowanie rachunków.

### TREŚĆ NUMERU.

| Str.                                          |                                                           | Str. |
|-----------------------------------------------|-----------------------------------------------------------|------|
| Adolf Beck i Franciszek Czubalski             | karskich uniwersytetów polskich . . .                     | 272  |
| Napoleon Cybulski wspomnienie pośmiertne      | <i>Towarzystwo Lekarskie Warszawskie</i> . Posiedze-      |      |
| <i>Odcinek</i> . Bronisław Sabat. O zadaniach | nie kliniczne d. 17 grudnia 1918 . . .                    | 273  |
| i o potrzebie urządzenia centralnych za-      | <i>Wiadomości bieżące</i> . . .                           | 274  |
| kładów radiologicznych na wydziałach le-      | <i>Nekrologia</i> , Stanisław Protasewicz i Stefan Lidtke | 274  |

Redaktorzy: Dr A. Puławski i Dr W. Starkiewicz. Wydawca: Dr W. Szumlański.

### WARUNKI PRENUMERATY „GAZETY LEKARSKIEJ”

Gazeta Lekarska w Warszawie rocznie Mk. 54, półrocznie Mk. 27; na prowincyi i za granicą: rocznie Mk. 60, półrocznie M. 30. Cena numeru pojedynczego 2 m.

CENA OGŁOSZEŃ w Gazecie za wiersz dwuszpaltowy, drobnem pismem na stronie pierwszej m. 225, na ostatniej M. 2, na stronach wewnętrznych okładki M. 1.75.

Ogłoszenia przyjmują: Administracja Gazety Lekarskiej, Biuro Ungra, Wierzbowa 8. Dom Handlowy L. i E. Metzl i Ska Marszałkowska 130. Rudolf Mosse — Marszałkowska 124. W Krakowie H. Fallek — Bonerowska 11.

Odbito czcionkami Drukarni Krajowej (W. Krawczyński, E. Egert i J. Więclawski). Żelazna 89. Tel. 188-70.

**SOLEC**

Sezon od 20 maja do 20 września.

**ZAKŁAD WÓD MINERALNYCH SIARCZANO-SŁONYCH**

znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nerwowych, przymiocie.

**KĄPIELE BŁOTNE, SŁONECZNE, HYDROPATYA.**

Ceny utrzymania niższe, niż w innych miejscowościach kraju. Dojazd przez St. Kielce, skąd 65 wiorst szosą samochodem i końmi, lub przez st. kolei galicyjskich Szczucin, skąd 15 wiorst do Solca.

Szczegóły i prospekty wysyła gratis Zarząd Solca, poczta Stopnica, ziemi Kieleckiej.

**ALFONS MANN**Firma egzystuje od **1819 r.****Fabryka narzędzi chirurgicznych****Warszawa — Plac Małachowskiego 2 (róg Traugutta).**

(Fabryka — Marszałkowska 11|13).

Poleca: wszelkie narzędzia chirurgiczne i ginekologiczne, przybory i aparaty lekarskie i pomoce lecznicze.

Wykonywa zamówienia podług modeli i rysunków.

**KSIĘGARNIA E. WENDE i S-ka w Warszawie. Krakowskie Przedmieście 9**  
poleca jako nowość na czasie:Dr med. i fil. **STEFAN STERLING-OKUNIEWSKI****— DUR WYSYPKOWY —**

(tyfus plamisty).

Stron 250, z 70 rysunkami w tekście.

Cena Mk 8.

**Wydawnictwo „Gazety Lekarskiej“.**

WYSZŁA Z DRUKU CZĘŚĆ II DZIEŁA:

**Choroby wewnętrzne.****Podstawowe sposoby badania klinicznego**

obejmująca:

**Obmacywanie, mierzenie i osłuchiwanie**

(zawierająca 75 rysunków w tekście i dodatek: „Plan badania klinicznego“).

Podręcznik dla użytku lekarzy i uczących się

napisał

Dr med. **SZCZĘSNY BRONOWSKI**

starszy ordynator Szpitala Wojskowego w Warszawie.

**Cena mk. 40.**

Skład główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa.

**Tłomaczenie**

prac lekarskich na język niemiecki i francuzki oraz  
przepisywanie na maszynie przyjmuje b. studentka wydz.  
lek. F. Stodolska. Ul. Śniadeckich (Kaliksta) 13 m. 18.

**Dr Reichstein**

ordynuje w CIECHOCINKU, willa „ADAMA”.

**KRYNICA****Dr DEBICKI**

ordynuje w chorobach kobiecych i wewnętrznych.

**W KRYNICA****Dr Z. WĄSOWICZ**

ordynuje od 15-go maja (choroby wewnętrzne i kobiece).

**KRYNICA** Pensjonat

„Nałęczówka” Drowej A. Wąsowiczowej  
otwarty od 15-go maja.

**KRYNICA**

„JAGIELONKA” i dépendance  
„GRUNWALD”

Drowej JANOWEJ FRĄCZKIEWICZOWEJ

pierwszorzędny pensjonat.

**IWONICZ.**

Lekarz zakładowy **Dr Józef Jasieński**  
ordynuje, jak lat ubiegłych.

**PRACOWNIA ANALITYCZNA****D-ra R. SZERYPY**

w WARSZAWIE,

PIĘKNA 25 (róg Marszałk.).

Analizy lekarskie: bakteryologiczne, chemiczne  
i mikroskopowe. Serodyagnostyka kily. Szczepionki Wrighta.

**ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-CHIRURGICZNY**

I ZANDEROWSKI

**Drów W. Łapińskiego i W. Reklewskiego**

Aleja Jerozolimska 65 w Warszawie.

Choroby kręgosłupa, stawów, kości, mięśni, przemiany  
materyi i t. p. Mechanoterapia (przyrządy motorowe),  
przyrządy do leczenia elektrycznoświatelnego i gorą-  
cem powietrzem, przyrządy do leczenia przekrwieniem

**SILV-OZON**  
„MOTOR”

w płynie i w proszku  
do przygotowania kąpieeli balsamicznych  
poleca własnego wyrobu

**Warsz. Tow. Akc. „MOTOR”**

Marszałkowska 23.

**SALMET**  
„MOTOR”

(Balsam Methylji Salicylici comp.).

Używa się w artrytyzmie, reumatyzmie  
i nerwobólach

poleca własnego wyrobu

**Warszawskie Tow. Akcyjne**

„MOTOR”.

**Wydawnictwa Gazety Lekarskiej.**

Administracja Gazety Lekarskiej posiada jeszcze na składzie niewielką li-  
czbę egzemplarzy dzieł, wydanych dawniej, i odstępować je będzie wyłącznie tylko  
swym prenumeratorom. Są to:

NOTHNAGELA i ROSENBACHA.

**FARMAKOLOGIA**

(przekład z niemieckiego). Cena m. 15.

GILLES DE LA TOURETTE.

**HISTERYA**

w opracowaniu A. PUŁAWSKIEGO. Cena m. 8

Do nabycia wyłącznie w Administracji Gazety Lekarskiej — Marszałkowska 73.